

SŁOWO PANA

TEMAT: „Trwali we wspólnocie” – wspólnota w życiu ucznia

KATECHIZM

„Od początku Jezus zjednoczył swoich uczniów ze sobą; objawił im tajemnicę Królestwa; dał im udział w swoim posłaniu, radości i cierpieniach. Jezus mówi o jeszcze bardziej wewnętrznej komunii między Nim i tymi, którzy pójdą za Nim: «Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was... Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami» (J 15,4-5). Zapowiada także tajemniczą i rzeczywistą komunie między swoim własnym Ciałem i naszym: ‘Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim’ (J 6,56).”

[KKK 787]

„Jedność Kościoła pielgrzymującego jest zapewniona przez więzi jedności: wyznanie jednej wiary otrzymanej od Apostołów; wspólne sprawowanie kultu Bożego, przede wszystkim sakramentów; sukcesję apostołską przez sakrament święceń, zachowującą zgodę braterską w rodzinie Bożej.”

[KKK 814]

„Jedność ‘Chrystus obdarzył swój Kościół od początku. Wierzmy, że istnieje ona niezniszczalnie w Kościele katolickim i mamy nadzieję, że będzie wzrastać z dnia na dzień aż do końca wieków’. Chrystus zawsze udziela swojemu Kościołowi daru jedności, ale Kościół powinien zawsze modlić się i pracować, by zachować, umocnić i udoskonalić jedność, jakiej Chrystus chce dla niego.”

[KKK 820]

PISMO ŚWIĘTE

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, którzy uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia”.

[Dz 2,42–47]

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem (...). Tak więc Bóg ukształtował ciało, dając większą część temu członkowi, któremu jej brakowało, aby nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami”.

[1 Kor 12,12–13.24b–27]

„Zachęcam was zatem ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”.

[Ef 4,1–6]

NAUCZANIE KOŚCIOŁA

„Podobało się jednak Bogu uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył. Przeto wybrał sobie Bóg na lud naród izraelski, z którym zawarł przymierze i który stopniowo pouczał, siebie i zamiary woli swojej objawiając w jego dziejach i uświęcając go dla siebie. Wszystko to jednak wydarzyło się jako przygotowanie i jako typ owego przymierza nowego i doskonałego, które miało być zawarte w Chrystusie, oraz pełniejszego objawienia, jakie dać miało samo Boże Słowo, stawszy się ciałem (...). Chrystus ustanowił to nowe przymierze, a mianowicie nowy testament we krwi swojej (por. 1 Kor 11,25), powołując spośród Żydów i pogan lud, który nie wedle ciała, lecz dzięki Duchowi zrość się miał w jedno i być nowym Ludem Bożym”.

[Sobór Watykański II,
Konstytucja *Lumen Gentium* 9]

CZAS DZIELENIA

- W jakich momentach najbardziej doświadczam, że wspólnota mnie buduje i umacnia? Co konkretnie mi w tym pomaga?
- Co jest dla mnie najtrudniejsze w byciu we wspólnocie – i co to odsłania o mnie samym?
- Jak przeżywam różnice między ludźmi we wspólnocie: jako przeszkodę czy jako szansę wzrostu? Co mi pomaga przechodzić od irytacji do akceptacji i miłości?
- W jaki sposób moja obecność we wspólnocie jest dziś świadoma i zaangażowana – a gdzie jeszcze traktuję ją bardziej „przy okazji”?
- Do jakiego konkretnego kroku zaprasza mnie dziś Jezus we wspólnocie: bardziej się zaangażować, coś uporządkować, komuś przebaczyć, a może po prostu wierniej trwać?

ROZWAŻANIE

„Trwali we wspólnocie” – to zdanie z Dziejów Apostolskich brzmi prosto, ale kryje w sobie coś bardzo wymagającego. Bo wspólnota nie jest czymś oczywistym. Wspólnota nie tworzy się sama. I nie polega tylko na tym, że jest nam razem dobrze. To nie jest przestrzeń chwilowego komfortu, ale droga, która wymaga decyzji, wierności i zaangażowania.

Pierwsi chrześcijanie trwali – a więc byli razem nie tylko wtedy, gdy wszystko się układało. Wspólnota była dla nich miejscem życia: modlitwy, dzielenia się, wzajemnej troski, ale też codziennego zmagania. To właśnie tam dojrzewała ich wiara.

Święty Paweł porównuje Kościół do ciała. Każdy jest inny, każdy ma swoje miejsce – i właśnie dlatego wspólnota nie jest grupą towarzyską. W grupie szukamy ludzi podobnych do siebie, którzy nas rozumieją i przy których czujemy się dobrze. We wspólnocie spotykamy także tych, którzy się od nas różnią, czasem irytują, stawiają niewygodne pytania, których wolelibyśmy uniknąć. To spotkanie z innością odsłania prawdę o nas samych – o naszych granicach, oczekiwaniach i sposobie kochania.

I właśnie to jest przestrzeń wzrostu. Bo wspólnota nie tylko wspiera – ona także konfrontuje. Uczy cierpliwości, pokory, przebaczenia. Uczy „znosić siebie nawzajem w miłości”. Bez tego łatwo stworzyć miejsce wygodne, ale płytkie. Wspólnota chrześcijańska nie jest od tego, żeby było łatwo – ale żeby było prawdziwie. To miejsce, gdzie uczymy się relacji nie według własnych schematów, ale według Ewangelii.

Katechizm przypomina, że od początku Jezus zjednoczył uczniów ze sobą. Wspólnota nie zaczyna się więc od naszych relacji, ale od relacji z Nim. To On jest centrum. To w Nim stajemy się jednym ciałem. Dlatego jedność nie polega na tym, że wszyscy są tacy sami, ale że wszyscy są zakorzenieni w Tym samym. Im bliżej jesteśmy Chrystusa, tym bliżej jesteśmy siebie nawzajem.

Trwanie we wspólnocie, także będąc w stanie wolnym, nie jest „stanem przejściowym” ani czymś mniej ważnym. To konkretna droga bycia uczniem. To przestrzeń, w której uczysz się kochać, służyć, być obecnym – bez zastrzeżeń i bez „czekania na coś więcej”. To także miejsce odkrywania własnego powołania – nie w oderwaniu od innych, ale pośród nich.

Wspólnota nie zastępuje innych relacji, ale pomaga je przeżywać dojrzałe. Chroni przed zamknięciem w sobie. Daje oparcie, ale też wzywa do odpowiedzialności. Uczy, że wiara nie jest sprawą prywatną, ale zawsze prowadzi ku drugiemu człowiekowi.

Bóg nie zbawia człowieka w pojedynkę. Zaprasza do drogi razem. I właśnie w tej drodze – czasem trudnej, czasem wymagającej – rodzi się coś, czego nie da się zbudować samemu: prawdziwa jedność. I może właśnie dlatego wspólnota jest jednocześnie darem i zadaniem – czymś, co otrzymujemy, ale o co trzeba codziennie na nowo się troszczyć.